Wolna Elekcija
Zony,
przy
Konkursie wálnym rożnych Miłości Kándydatow
Zá Universałem
Wesołego Hymneuszá
Pod dyrekciją Márszałkowską
podczás Weselnego AKTU
SŁAWETNYCH NOWOZENCOW
J. M. P. DANIELA HOLSTA
Mieszczániná Kupcá Toruńskiego,
Y
JEY MOSCI PANNY
JADWIGI BLEDORNOWNEY,
PRZESŁAWETNEGO J. M. P.
NATANAELA BLEDORNA,
Łáwniká Przedmieyskiego Toruńskiego,
Ukochaney CORY
Przez
Plácidá Skándárowskiego,
Szlachetnym i Sláwetnym Gośćiom
INTIMOWANA
Dńiá 3 Wrześniá Roku bioracego ná śię náturę ludzką BOGA.

THORUNII,
Impressit JOANNES LUD. NICOLAI, NOB. SENATUS ET GYMNAS. TYPOGRAPHUS. 1709.



WOLNÁ ELEKCIJA.

Mężá z żoną Bog złączył, áby nápełniáli
Okrąg świátá, á przytym iemu cześć dawáli,
Prowádząc Towárzystwo z sobą poufáłe
W miłośći, zobopolney, związki záwsze stałe.
Nád to coż słodszego? tám ustá rubinowe,
W dzięczney Dámy, w tych znaydźiesz smáki coraz nowe.
Ktokolwiek myśli słodkie towáry kupowáć,
Zászedszy między kramy, ma wprzod upátrowáć,
Aby nie kupił miásto cukru, arszeniku,
Bowiem by ták nie przyszedł do dobrego szyku.
Niżeli co záczynasz, rozmyślić się trzebá,
I rádźić, wprzod wezwáwszy ná sukkurs swoy Niebá.
Kto się stára o żonę, ma się pilno bádáć
O życiu ulubioney; i ná tym pokłádáć
Fundáment swych intenciy, áby kontestował
Miłość tey, ktorey sam czás będźię ápplaudował:
Bo przed dwunastem rokiem Pánny mniey sposobne
Do małżeństwá, stáre zás iuż nie są wygodne:

Mło-

Młodę są urodźiwe, á przytym gorące,
Stáre częściey oźiębłę, i máło grzeiące.
Lubo mowią, że pruchno prędzey się zápáli,
Ja niewięm, lecz nie ieden ná stárą śię żali.
Kto w porze żonkę bierze, żyie wiek szczęśliwy,
Przy miłośći, i zgodźie spolney, nie teskliwy.
Powtore obieráiąc Zonkę, zwáżyć trzebá,
Czyli ma dość dostátkow, czy o mále chlebá,
Złotoć kraśi defektá, i sercá niewoli;
Lecz gdy żoná wymawia posag, bárzo boli,
Bárźiey kiedy Cie okiem Chudaka przenośi,
Náybárźiey; gdy ná skórę twę krewnych záprośi.
Nisko śię o nię kłániáć musisz: lecz uboga
Aby męża dostáłá, záwsze prośi Bogá.
Prawdáć iest iże cnóty nie tráci chudobá,
Lecz miłość nie nákarmi, urody ozdobá
Nie okryie, chybáby árendowna byłá,
Atoli Bog i praca wielu zbogáciłá.
Potrzećie grzeczność Dámy w máłżeństwo pobudza,
Lecz urodá Zelotow częstokroć przyłudza,
Stroie lubi, od wiátru, i roboty stroni,
Mężowi oko tuczy, worká nie ochroni.
Nieurodá wnet áffekt serdeczny zepsuie,
Choc náturá przymioty chwalebne dáruie.
Więc miey ná obie strony uważne obroty,
Bo iák czcza pomáráńcża iest śliczność bez cnoty.
Po czwarte iedni dobre, drudzy záś złe biorą
Zony, co w pánieństwie złość, zmyśloną pokorą
Pokrywáią: te Syrách opisał skutecznie,
I Polikárp Szeżeński rytmem dostátecznie.

Zdobre

Z dobremi uraczenie mężom ieſt wzáiemne,
Te záś iędze iák ciernie miłe i przyiemne.
Po piąte biorą Zony ci wielkie, ci máłe
Wielkie ſą mniey roſtropne, á máłe zuchwáłe.
Támte, ponieważ ſerce odległeyſze máią
Od mozgu, dla tego mniey obrotne bywáią.
Wyſoka też ſtáturá wdzięczności umnieyſza,
Bywáć iednák i wielka niż máła wdźięcznieyſza.
Máłe záś żony częśćiey tę pochwałę máią,
Ze ſą miłe, ciekáwe; iednák przewyżſzáią
Złośćią ſwoią wyſokie; bo po máłym ciele,
Złość ſię nie ma gdźie rozeyść, á ieſt iey w nich wiele.
Uważáyże, do ktorey z tych má być pośpiechá,
Gdyż ták z wielką, iák z máłą, męká, i uciechá.
Poſzoſte podoba ſię iednym Zoná chuda,
Drugim tłuſta; lecz nie więm, iák śię ktora uda.
Ná buynych drzewách corok nie roſną owoce,
Lubo śię o to pilny goſpodarz kłopoce,
Suche záś, ktore máłą wilgoć w ſobie máią,
Sádowemu roboty prożney przyczyniáią.
Jednák ktore ſok dobry trzymáią w mierności,
Tákie frukt wydawáią corok z obfitości.
W oſtátku ten do Pánny, á drugi do Wdowy
Czołem biie, przy zdrowiu ich ginąć gotowy.
Ztąd Pánny wdowom, Wdowy záś Pánnom zazdroſzczą,
I wzáiemne niechęci między ſobą roſzczą.
O prym śię ubiegáiąc: ále poczekáycie,
A ſpolney nienawiśći ná śię zániecháycie,
Miłe Dámy; á ja was dźiśia chcę pogodźić,
Intereſſá, i troſki wáſze ułágodźić.

Gotu-

Gotuie śię gorąca dla was poleweczká,
Zażyie iey ták wdowá, iáko Pánieneczká.
Tym czáſem to donoſzę: Pánny śię rownáią
Rożom w pączkách będącym, gdy ſię rozwijáją,
W tych rumiánośc, w tych białość śliczną prezentuiąc,
Oraz wdźięcznym zápáchęm wonią delektuiąc,
A kiedy źá mąż idą, iuż śię ſtáią rożą
Rozkwitáiącą, ktorey kwiáty śię rozłożą.
Jáko roże rozkwitłe widźiſz młode wdowy,
Ktorych kwiát iuż wybuiał, lecz ieſzcze ieſt zdrowy,
Stáre názwáć należy rożmi wykwitłemi,
W kwiecie zwiędłym z pozorem, wdźięczność trácącemi,
Imáginowáć możeſz nadobne dźiewczętá,
Iák gdy śię odłączáią od kwoki kurczętá,
W Goſpodárſtwie śię w domu iák kurki ſzykuią,
Dość, kiedy goſpodárſki guſt ukontentuią.
Więc im muſzą mężowie kwokáć Bog wie poki.
Podczás znaydźieſz kurczętá mędrſze niżli kwoki.
Wdowy ſą iáko kwoki, teć iuż lepiey wiedzą
Iák czeladź diſponowáć, i prożno nie ſiedzą,
Mężom dogodźić mogą, ále názbyt kwoczą,
Náczeladź, i ná mężá, gdy śię rozochoczą.
Pierze ná ſobie ierzą, dźieci, czeladź dźiubią,
I ná mężá śię rzucą; á z przeſzłym śię chłubią.
Niektore znaydźieſz, iże ſáme, czy z kmoſzkámi,
W kącie choyno ſzáfuią mężow ſwych dobrámi,
Nákoniec ſmák ieſt w wdowie iáko w nedze piwá,
Abo iáko w towárze wywietrzáłym bywa,
Więc ktokolwiek ku myśli chce dobieráć żony,
Pilne oko i rozmyſl má mieć ná wſze ſtrony.

Ażeby

Ażeby wprzod przymioty wszelkie wniey miárkował.
By záś ożeniwszy się z nią nie pokutowáł.
Sláwetny MOSCI PANIE z HOLSTOW DANIELU.
Nader szczęśliwszym iesteś z Oblubieńcow wielu,
Kiedy Cie Bog rozumem ták utálentował,
Ześ wprzod w Oblubienicy, przymioty miárkował.
I iużeś sobie dobrał cnotom twoim rowney,
Przesláwetney IEY MOSCI PANNY BLEDORNOWNEY,
Może Ci urodzeniem Tá párángonowáć,
Wrodzonemi, i z niebá dárámi certowáć.
Naprzod znaydźiesz tu Nárcys kwitnącey młodośći,
I w kroku nie ustąpić Pánieńskiey czystośći,
Zdobi twarz Iey i ciáło urody lilija,
Przy Ktorey też i roża wstydu śię rozwija,
Dodáie tym ozdoby pobożnośći cnotá,
I dźiedźiczna z Rodźicow do wszech cnot ochotá,
Záleca dobroć sámá, przy wielkiey skromnośći,
Łącząca śię z ludźkośćią, przy uniżonośći,
Rostropność, i ciekáwość waloru dołoży,
Przy pomiárkowániu śię wcierpliwośći roży.
Nie záwiedźiesz śię nigdy ná Iey státecznośći,
Uznasz záwsze przyjemny Tulipan miłośći,
Nie zbędźieć ná wdźięcznośći i słodkiey rozmowie,
Obyczáiách układnych; i czylisz wypowie
W krotce język wszytkie Iey chwalebne przymioty,
Ktore się w nię wcisnęły sposobnośći wroty
Otwártemi przez dobre Rodźicow cwiczenie,
Nápominánie, w Domu cnot świętych widzenie.

Więc

Więc Ci Tego winszuię z sercâ uprzeymego,
Ciesz się długo przy zdrowiu z Przyjacielâ twego,
Zyi szczęśnie DANIELV z JEY MOSCIA JADWIGA
Nicháy was Bog ziednoczy nie rozdźielną ligą;
Przeżyicie ná tym świecie látá Nestorowe,
W Miłośći, w zgodźie spolney: Corok frukty nowe
Małżeństwá wydawáiąc; dożrżáłe i trwáłe,
Ná wsparcie cnego Domu, á Bogu ná chwałę.
Ktory nicháy Wam dáie swe błcgosłáwieństwo,
I utwierdza sowicie łáskámi małżeństwo.
Sposobiąc intencije do skutku swoiego,
Z augmentem fortun, pociech, i wszego dobrego,
Honorámi, i sławą niech Was sekunduie,
W hándlách wászych zarobkiem choynym udáruie.
JEY MOSC PANNA JADWIGA áby wyrażáłá
Imię swe w sámym skutku, á uweseláłá
ICH MOSCIOW Swych Rodźicow, czyniąc im pociechę,
Ozdobę, i podporę, w stárośći uciechę;
Tym czásem DANIELV bierż się do Łożnice,
Wytłumáczysz názájutrż sny i táiemnice.

GADKA

GADKA
do
WDOW I PANIEN.

Máłam rzecz ieſt, lecz konſztowna,
Końcá nie mąm, á koſztowna
U kockankow, ktory członek
Włoży we mnie, ten Małżonek;
Poſtrzeżeſz mię choc w ciemnośći,
Pobudzę Cie do miłośći,
Gdy inſzemu ſię doſtaię,
Jego ſerce Tobie daię,
Oraz affekt iego wiąże,
Jednak Cie tym nie obciąże;
Kiedy ſpolnie ſię złączemy,
W ten czás śię uweſelemy.

POWIERZ TEY RZECZY, SEZELIS NIE ZONKA,
A PRZED ADWENTEM BEDZIESZ MIEC MAŁZONKA.